



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 12 Sierpnia 1916 r.

ORGAN NARODOWY!

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 221.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80, miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 3, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 3) fen. nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen..

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

11-go sierpnia. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Na północ od Somme kolorowi i biali Angliści wykonali odosobnione i bezowocne ataki. Podobnie nie powiodł się wielokrotnie ponawiany szturm wojsk francuskich na północ od Somme wobec uporczywej wytrwałości saskich oddziałów rezerwowych. Zresztą nie zdarzyło się nic szczególnie ważnego.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga.

Pomiędzy jeziorem Wiszniew i Smorgoniami, oraz w okolicy na północny wschód od Krewa, odparto bez trudu liczne słabe ataki rosyjskie. Na froncie Stochodu, nieprzyjacieli, po klęskach swych z dni ostatnich, ograniczył się na ogół do energicznej akcji artyleryjskiej. Wykonywane przezeń ataki częściowe na zachód od Nobla pod Lubieszowem i na południe od Zarzeczca nie powiodły się. Walki zapoczątkowane na południu od Załocia przybrały większe rozmiary. Atak Rosjan, w którym pomiędzy Białogłowami i Horodyszczem zyskali oni zrazu na terenie, został powstrzymany przy pomocy kontrataku niemieckiego. Krwawo zostały odparte ataki nieprzyjaciela w okolicy Trościańca. Próby jego, zmierzające do osiągnięcia korzyści nad Seretem na południowy wschód od Horodyszczca, rozchwały się doszczętnie.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola.

Na południowy zachód od Monasterzysk, jak również w kącie pomiędzy Dniestrem i Bystrycą ruszyły do ataku znaczne siły rosyjskie. Na poszczególnych punktach mężni obrońcy byli zmuszeni uleść przewadze przeciwnika. Szturm nieprzyjacielski został znowu spotkany z kontratakiem i powstrzymany walkę. Będąca w toku zmiana ugrupowania wojsk sprzymierzonych, którą zarządzone, mając na względzie przesuwanie sił rosyjskich jest prowadzona dalej. W Karpatach, na południe od miejscowości Żabie nieprzyjacieli napróżno usiłował wydrzeć nam osiągnięte korzyści.

Z widowni bałkańskiej.

Na południe od jeziora Doiran nieprzyjacieli wykonali słabymi oddziałami pojedyncze, pozorne ataki, które odparto naszym ogniem bez poważnej walki.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEŃ, 11-go sierpnia.

Z widowni rosyjskiej.

Front wojsk feldmarszałka arcyksięcia Karola.

Nasze wojska karpackie odparły ponownie silne ataki rosyjskie na południu od Zabia. Na północnym wschodzie od Stanisławowa i na południowym zachodzie od Monasterzysk nieprzyjacieli ponownie zaatakował przeważającymi siłami i chociaż odniósł miejscowe sukcesy, został wreszcie po zaciętych utarczkach powstrzymany. Walczące w okolicy tej siły zbrojne zamierzają dotrzeć do obszarów, które wskutek przesunięcia sił przeciwnika zostały odstąpione. Rosjanie obsadzili Delatyn i Tyśmienicę; także i Stanisławów został przez nas bez walki opuszczony.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga.

Na południowym wschodzie od Załocia, za pomocą kontrataków, odparte zostały rosyjskie ataki masowe. Również krwawo odparto został nieprzyjacieli pod Trościancem. W zagięciu Stochodu około Kaszówki, jeden z oddziałów austriacko-węgierskich zajął nieprzyjacielską pozycję przednią. Przed wojskami generała Futha utknęły ponownie zamiary przeciwnika przekroczenia rzeki w ogniu zatorowym artylerji naszej.

Z widowni włoskiej.

Na froncie Pobrzeża wznowili włosi swe wysiłki przeciwko odcinkowi Plava i zaatakowali także nasze stanowiska na wzgórzach na wschodzie od Gorycji, przy pomocy znacznych sił. Wszystkie te ataki zostały odparte. Również załamały się liczne natarcia nieprzyjaciela w Dolomitach.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nad dolną Vojsą starcia. Pożatem nic znamiennego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Ho ofer,
marszałek polny porucznik.

J. MIR.

Wieś a miasto.

I.

Antagonizm, który zawsze istniał między robotnikiem miejskim, a ludem wiejskim, w czasach tej wojny zaostrzył się jeszcze więcej. Były nawet wypadki w okolicach Łodzi, że chłopci na wsi pobili robotników i naodwrot robotnicy poturbowali znów na rynku chłopów za wygórowane ceny produktów wiejskich.

Wypadki te są pojedyncze i nie można ich uogólniać, lecz warunki dzisiejsze bardzo sprzyjają wszelkim wybrykom i nadzwyczaj łatwo jest złym

ludziom podniecać jednych przeciw drugim. A tego byłoby jeszcze potrzeba, abyśmy do wszystkich nieszczęść, jakie gnębią nasz kraj i w chwili, gdy potrzeba nam jaknajwiększego skupienia sił narodowych, mieli się gryźć między sobą, siły nasze rozpraszać i rozdwajać.

Dlatego też należy nam dzisiaj na ten zły objaw baczniejszą zwrócić uwagę i najmniejszą iskierkę, mogącą rozniecić niepożądane płomienie, tłumić w zarodku.

W numerze 212 „Gazety Łódzkiej” p. J. Gr., pisząc o niechęci między ludem fabryczno-miejskim a ludem wiejskim, pobieżnie wskazuje na przyczyny tej niechęci; w końcu artykułu mówi, że tematu nie wyczerpał, lecz pragnie zwrócić uwagę działaczy społecznych na ten smutny objaw życia naszego; z chęcią więc chciałbym wskazać na przyczyny antagonizmu między chłopem a robotnikiem, a wyjaśniewszy sobie sprawę może nie jedno zło w przyszłości będziemy mogli ominąć. Niechęć między robotnikiem fabrycznym a wsią napozór wydaje się dziwną, boć przecież ludność naszych miast, a w szczególności ludność w centrach przemysłowych w olbrzymiej swej większości jest wiejską. Starsi robotnicy, a młodszych ojcowie, orali i uprawiali ziemię, a śmiem twierdzić, że niema w Polsce rodziny robotniczej, któraby nie miała na wsi brata, szwagra, lub wujka, uprawiającego dziś rolę. Więc ta nieufność jednych do drugich doprawdy, że jest dziwną, a jednak ma ona swe przyczyny.

Życie nasze od lat stu pod każdym względem nie rozwija się normalnie; było ono zawsze rozmyślnie tamowane i skierowywane na fałszywe drogi. Sami nie mieliśmy wielkiego wpływu na bieg życia naszego, nie mogliśmy też złemu zaradzać, często nawet nasze dobre chęci, wysiłki i prace psuto i skierowywano przeciw nam.

Nie tylko wieś z miastem mało się zna, lecz my sami jedni z drugimi nie znamy się wcale. Dla siebie jesteśmy nieufni, obcy, a często wroży. Nie mogliśmy się łączyć i jednoczyć, jak społeczeństwa na zachodzie, które w imię różnych wspólnych spraw jednoczą się i wyrabiają w sobie charakter, towarzyskość i znajomość wspólnych swych celów. Życie nasze ograniczone było i obracało się w ścisłych, rodzinnych koleżkach, poza ramy których nie wychodziło prawie wcale.

Jeżeli w państwach konstytucyjnych inteligenci, robotnicy i chłopci z jednego i z drugiego końca powiatu, ba, nawet kraju, musieli się znać, bo schodzili się razem w różnych instytucjach rządowych, społecznych, czy kulturalnych i musiało ich łączyć bardzo wiele wspólnych spraw, to przeciwnie u nas nawet ludność jednej wsi nie miała gdzie i poco się schodzić, żadne sprawy ich nie wiązały ani łączyły, a co dopiero mówić o stosunku ludności miejskiej i wiejskiej, dla której zupełnie u nas nie było terenu do bliższego poznania się.

Lepiej się już dzieje w naszych 2-ch innych dzielnicach: w Poznańskim i w Galicji—tam wieś i miasto łączą sprawy ogólnokrajowe, społeczne i kulturalne, to też życie zbliża ich do siebie, gdy niestety w Królestwie działo się dotychczas naodwrot. Lecz nie było tu naszej winy—to się działo wbrew naszej woli i przeciw nam. Jednak i my nie jesteśmy bez winy, sami też wiele przyczyniliśmy się do stworzenia nieufności i niechęci wsi do miasta.

Kronika polityczna.

Co opowiadają Rosjanie?

PETERSBURG, 10 sierpnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 9 sierpnia:

Front zachodni: W okolicy na wschodzie od Swiniuch wojska nasze wykonały wycieczkę i zdobyły część nieprzyjacielskich rowów ochronnych i wzięły przytem do niewoli 3 oficerów i około 600 żołnierzy.

Nad rzeką Koropiec odrzuciliśmy nieprzyjaciela od silnego szanca, a wojska nasze obsadziły lewy brzeg rzeki, aż do jej ujścia do Dniestru.

Na południu od Dniestru wojska gen. Leszyckiego ścigały nieprzyjaciela dalej i odrzuciły go raz za razem z szeregu wsi i wzgórz, które zajmował. Dotarły one do rzeki Tłumacz, dopływu Dniestru.

Dnia 8 sierpnia o godz. 6 wieczorem wojska nasze zdobyły miasto Tyśmienica.

Ogólna liczba wziętych przez wojska gen. Leszyckiego do niewoli w dn. 7 sierpnia jeńców wynosi 88 oficerów, 7,400 żołnierzy, w tem 3,500 Niemców. Liczba 2,000 Niemców wymieniona była w komunikacie z dnia 8 sierpnia. Następnie wzięliśmy 5 armat, w tem ciężkie, 63 karabiny maszynowe, wozy amunicyjne i przyrządy do rzucania bomb.

Front kaukaski: Na zachodzie od Gümüşkhane, po wypędzeniu Turków z dominujących wzgórz, wojska nasze wzięły do niewoli 5 oficerów, w tej liczbie dowódcę batalionu, jak również 38 askarów i zdobyły broń.

Atak turecki w okolicy Kighi (40 klm. na południe od Mamahatum) został powstrzymany. Wojska nasze zaatakowały i wyparły nieprzyjaciela z jego stanowiska. Obsadziły one wieś Hogos (? Halago), na południe od Kighi.

W okolicach Muszu, Bitlisu, Wan, Urnji i Sinneh, jak również pomiędzy Kermanszah i Hammadanem toczą się gwałtowne walki.

W okolicy Muszu i Bitlisu cofnęliśmy się pod naporem nieprzyjaciela ku północy.

PETERSBURG, 10 sierpnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 9 sierpnia wieczorem:

Front zachodni: Nad rzeką Koropiec wojska nasze po przekroczeniu rzeki odrzuciły nieprzyjaciela na prawy brzeg i obsadziły cały szereg wzgórz na zachodzie od Weleźniowa i ku południowi aż do frontu Dniestru u drogi żelaznej Niżniów—Monasterzyska. Podczas odwrotu nieprzyjacieli zburzył swe linie. Przeciwnik wykonał tu dwa kontrataki, któreśmy odparli i sami przeszli do ataku. Wzięliśmy przytem do niewoli 5 oficerów i 144 szeregowców, oraz zdobyliśmy 1 działo i karabiny maszynowe.

W okolicy Tyśmienicy nasze oddziały czołowe posunęły się cokolwiek dalej w kierunku Stanisławowa.

PETERSBURG, 11 sierpnia. Sprawozdanie urzędowe z dnia 10 sierpnia.

Na froncie zachodnim wojska nasze zbliżyły się do kolei Monasterzyska—Niżniów.

W okolicy Tyśmienicy wojska nasze ścigają nieprzyjaciela, który uchodzi w nieładzie i posuwają się dalej ku północy i ku zachodowi.

Obsadziliśmy zachodni brzeg Bystrzycy. Nieprzyjacieli wysadza wścieknie przejścia na nich.

W dniu 11 sierpnia na morzu Bałtykiem stoczono walkę powietrzną pomiędzy naszymi i nieprzyjacielskimi hydroplanami. Jeden latawiec nieprzyjacielski zmuszony został do lądowania na brzegu.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 11 sierpnia. Sprawozdanie głównej kwatery z dnia 10 sierpnia:

Z frontu Iraku i frontu perskiego nie otrzymano żadnych wiadomości. Na północ, wschód i zachód od Bitlisu zajęliśmy wzgórza. Część wojsk naszych ścigała nieprzyjaciela, który cofa się w kierunku jeziora Wan.

Na północ od Musz wzięliśmy 20 jeńców. Wojska nieprzyjacielskie broniące wąwozu Bulganu wyparliśmy po za odcinek Ognottu. Ścigaliśmy nieprzyjaciela. Oparliśmy rosjan na północ od Kighi i zajęliśmy Kighi. Na północ od Kighi jeden z naszych patroli wziął do niewoli patrol nieprzyjacielski.

Podczas nagłego ataku wojsk naszych, wykonanego przedwczoraj w centrum i na lewym skrzydle, wyparliśmy nieprzyjaciela z jego stanowisk, zabraliśmy jeńców i zdobycy. Kontratak nieprzyjacielski odrzuciliśmy ze stratami.

Na froncie egipskim nie zaszło nic ważnego. Według opowiadań jeńców, wziętych w walkach pod Kutia, zniesiono cały pułk kawalerii nieprzyjacielskiej, wszyscy oficerowie polegli, 3 działa zniszczone.

Dnia 4 sierpnia nieprzyjaciel stracił dwa samoloty.

W okolicach Mohamidie i Romanii eskadry samolotów naszych rzuciły ze skutkiem liczne pociski i średnie bomby na obóz nieprzyjacielski.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (10 sierpnia).

Na północ od Somme francuzi w ciągu nocy w dalszym ciągu posuwali się w kierunku północnym w lasku Hem.

Deszcz i mgła źle wpływały na przebieg walk.

Z angielskiego (10 sierpnia).

Oddziały nieprzyjacielskie, które posunęły się naprzód na południe od Martinqui zostały odrzucone.

Z włoskiego (10 sierpnia).

Prowadziliśmy w dalszym ciągu ze skutkiem operacje nasze w okolicy Gorycji. Przejście wojsk naszych na lewy brzeg Isonza dokonywało się wczoraj dalej. Konnica i kolonny dotarły na wschód od miasta, zaatakowali nieprzyjaciela w kilku miejscach, zadali mu ciężkie straty i zabrali kilkaset jeńców. Na północny wschód od góry San Michele i w okolicy San Martino wtargnęliśmy do linii nieprzyjacielskich. W jeńcach naliczyliśmy dotąd 268 oficerów i 12,072 żołnierzy.

Pod Kowlem.

Z austriackiej wojennej kwatery prasowej donoszą do „Berl. Tagebl.“: „Również i w śróde czynili rosjanie wszystko, by jeno przybliżyć się do jednego z zapowiedzianych celów ofensywy, t. j. do ważnego węzła kolejowego—do Kowla. Przy nadzwyczajnych wysiłkach usiłowali oni

na północ od miejsca, gdzie linja kolejowa Sarny—Kowel przecina Stochol, przejąc przez rzekę tę. Jednakże nie osiągnęli oni zachodniego brzegu i pozostawili wiele bardzo trupów przed stanowiskami austriacko-niemieckimi. Jednocześnie zaczęły się walki na froncie armji gen. Boehm-Ermolliego pod Zatościami. Armja gen. hr. Bothmera, na północ od Niżniowa, przeciwstawiać się musi silnym atakom rosyjskim. Miejscami dochodziło do wściekłych walk na bliski dystans.

Nad kanałem Suezkim.

Turecka kwatera główna donosi: Na obszarze Romanji i Katia oddziały tureckie podczas ataku wywiadowego, zajęły pierwsze linje rowów nieprzyjacielskich. Pod wieczór dotarły one do zasiek drucianych głównej pozycji nieprzyjacielskiej.

W międzyczasie pnatoszące burze piaskowe uniemożliwiły posuwanie się naszego lewego skrzydła. Nieprzyjaciel osiągnął posiłki i wykonał nagły atak na tyły naszego lewego skrzydła. Część jego po przewlekłych walkach wpadła w ręce nieprzyjaciela. Kilka karabinów maszynowych, po uprzednim ich zniszczeniu, pozostawiono nieprzyjacielowi.

Dnia 23 b. m. nieprzyjaciel wyrzyskiem swoimi siłami przedsięwziął atak na nasze wojska, które w nocy z 22 na 23 b. m. cofaliśmy w kierunku na Katia. Skutkiem naszego kontrataku, nieprzyjaciel został odparty i poniósł ciężkie straty.

Dnia 24 lipca cofaliśmy nasze wojska na linje na wschód od Katia.

Atak lotniczy.

BERLIN, 11 sierpnia. Doniesienie Biura Wolfia: Samolot nieprzyjacielski w nocy z 8 na 9 sierpnia rzucił kilka bomb na Rottweil w Wirtembergji. Trafione w dom mieszkalny. Kilka osób odniosło obrażenia. Wojskowych szkód—żadnych.

Raport angielski o nпадzie zeppelinów.

Agencja Reutersa donosi urzędownie pod datą 10 b. m.: Nocy onegdajszej, pomiędzy godz. 12 m. 30 a godz. 2 m. 30 po północy, nieprzyjacielskie statki napowietrzne nawiedziły wybrzeża wschodnie Zjednoczonego królestwa. Statki szybały przeważnie nad brzoźkami położonymi nad wybrzeżem wschodnim i północnym i rzuciły bomby na miejscowości, położone daleko jedna od drugiej i od morza. Liczbę zeppelinów obliczają na 7 do 10. Na północy niektóre z nich odwały się posunąg trochę dalej w głąb kraju. Jak się zdaje, celem najścia było przeważnie burzenie własności i atakowanie miejscowości nadbrzeżnych. Nasze działa obronne rozwinęły w czterech punktach działalność skuteczną i, jak się zdaje, odgodziły statki napowietrzne. Jeden z zeppelinów ścigany był przez hydroplan na przetrzeni kilku mil nad morzem. Bomby, rzucone z zeppelinów, padły przeważnie na miejscowości niezamieszkaane. Z jednego z statków, położonych w kierunku północnym, donoszą o stratach następujących: Jeden mężczyzna zmarł wskutek wstrząśnienia nerwowego, 2 kobiety i 8 dzieci jest zabitych, 4 mężczyzna, 5 kobiet i 3 dzieci odniosło rany. Cztery demy uległy zburzeniu, znaczna liczba szyb wypadła z okien, około 50 stóp toru kolejowego jest zburzonych i jeden koń zabity. Poza tem szkody były bardzo małe, a szkód wojskowych wogóle nie wyrażono. Zeppelin rzucił około stu cięż-

kich pocisków wybuchowych i przeszło 60 bomb podpalających. Niektóre bomby miały wpaść do morza.

Powrót zakładników lwowskich.

Dzienniki wiedeńskie donoszą pod datą 11-go sierpnia: Dniś rano, drogą wymiany, przybyli tu oswobodzeni zakładnicy miasta Lwowa. Są nimi: rektor uniwersytetu lwowskiego, dr. Beok, dyr. rusińskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Fadak“ i drugi wice-prezydent m. Lwowa, Szeleicher. Prezydent powstanie rusińskiej Rady [narodowej, dr. Lewickij, powital przybyłych. Opowiadają oni, że naród rusiński w Rosji uważa zakończenie wojny za rzecz najbliższej przyszłości.

Rabunki wojskowe.

Korespondent berliński „Lokalanzeigera“ donosi ze Stokholmu: otrzymałem oryginalny rozkaz, wydany przez generała Brusilowa z datą 13.27 lipca, rozlepiiony na całym froncie, przedewszystkiem zaś na Woyniu i na Bukowinie.

Nagłówek rozkazu brzmi: „Przeciw maruderom“ a w treści powiedziano: „pomimo kilkakrotnych najsurowszych zakazów coraz częściej zdarzają się godne ubolewania wypadki, w których uczestnicy wojny wszelkich stopni uważają własność nieobecnych osób cywilnych za rzecz nie mającą wcale właściciela. — Najwięcej ucierpiał z tego powodu ruskie powiaty na Woyniu których ludność wyniosła się do miast. Dopuszczano się tam rabunku, który niejednokrotnie przerażał się w bezmyślne niszczenie. W przyszłości wszelkie wykroczenia przeciwko własności prywatnej będą karane z całą surowością według prawa wojennego“. W drugiej części rozkazu generał Brusilow zwraca się przeciw szeryfom wojennym. Dowództwo wojskowe zauważyło, że za wojskiem posuwają się nieskończone tłumy osób cywilnych, które wyciskują depresję, wynikającą między ludnością cywilną, i wykupują za bezcen jej mienie, nieruchomości i ruchome. Nawet przed uzbrojeniem żołnierzy nie cofają się ci maruderzy najgorszego gatunku. Nakłaniają uczestniczących w wojnie do sprzedaży amunicji i wszystkiego co mają przy sobie. Uprzedzam, że ludzie tacy będą zsyłani do najbardziej odległych gubernji państwa“.

Pobory w Rosji.

„Nordd. Allg. Ztg.“ pisze w numerze dzisiejszym: W Rosji przystąpiono do nowych powołań, które dowodzą, że nawet i „niewyczerpany materiał ludzki“ musi mieć swój koniec. Powołan.: 1) Roczniaki 1892 do 1916 pospolitego ruszenia pierwszego powołania. Należą tu między innymi ci, którzy raz lub kilkakrotnie ćwiczyli się w ciągu 6 tygodni, jak również ci, którzy z powodu wysokich numerów losu lub innych przyczyn obowiązani są do służby wojskowej, lecz nigdy nie służyli. 2) Roczniaki 1901 do 1916 pospolitego ruszenia drugiego powołania. Do tej bardzo licznej grupy należą wszyscy, którzy prawie woli są w czasie pokoju od służby wojskowej, jak np. jedynacy. 3) Mennonici, prawie całkowicie zwolnieni od służby wojskowej. Mają oni zastąpić żołnierzy zdolnych do broni w służbie sanitarnej. 4) Wolni dotychczas od obowiązku służby wojskowej, t. zw. „tuorodev“. Należą tu liczne drobne

Biuro Konsultanta Prawnego
Aleksandra v. Gersdorffa.
Piotrkowska 84, parter, front.
czynnem jest bez przerwy od 8 r. do 7 w.

plemiona koczownicze, żyjące z myślistwa i rybołówstwa w Rosji wschodniej, na Kaukazie, na Syberji i za morzem Kaspijskiem. Oprócz tego do uznania ministra wojny zostawiono powołanie do „robót w interesie obrony kraja“ wszystkich tych, którzy dotychczas do służby wojskowej nie byli obowiązani.

Stosunki włosko-niemieckie.

Z Lugano donoszą, że rząd włoski, za pośrednictwem agencji teleg. Stefaniago rozpowszechnia notę, według której poddani włoscy, zamieszkujący Lille, Raubaix i Tourcoing, zostali sponiewierani przez władze niemieckie i zmuszeni do robót wojennych.

Widać w tem robotę Sonnina, który za wszelką cenę chciałby stworzyć jakieś casus belli wobec Niemców.

Naddreadnought włoski „Leonardo da Vinci“.

Według „Berliner Tagebl.“, paryski „Petit Journal“ donosi: „W Turynie rozszalała się pogłoska, że włoski naddreadnought „Leonardo da Vinci“ w porcie Tarent wyleciał w powietrze. Niewiadomo jeszcze, czy katastrofa ta, która się potwierdza, nastąpiła skutkiem przypadku, czy też spowodowana została torpedą łodzi podwodnej podczas walki z flotą nieprzyjacielską.

Generalna koncentracja wojsk w Rumunji.

Bukareszteński „Steagul“ donosi, że zamiast ogólnych manewrów, których się wyzrecesono, zarządzona została koncentracja wojsk. Koncentracja ta ma być generalna.

Miesięczna racja dla Grecji.

Według doniesień dzienników luduńskich z Aten, postowie państw koalicyjnych zawiadomili rząd grecki, że czwórpersonmienie w następujący sposób określiło miesięczne zaprowiantowanie Grecji: 36 tysięcy ton zboża i maki, 2000 ton cukru, 3 tysiące ton jęczmienia, 25 tysięcy ton węgla, 15 tysięcy worków ryżu.

Sprzedż Palestyny na rzecz sjonistów.

Konstantynopolskie koła urzędowe ogłaszają następujące oświadczenie: Od pewnego czasu prasa amerykańskiej rozpowszeżnia fantazyjne wiadomości, które rzekomo otrzymały od byłego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Konstantynopolu, Morgenthaua, jakoby wymieniony ambasador prowadził rokowania z rządem otomańskim celem osiągnięcia sprzedaży Palestyny na rzecz sjonistów. Według tych samych doniesień, wielki rabia miał być desygnowanym na ambasadora tureckiego w Waszyngtonie dla pertraktacji co do warunków sprzedaży. W końcu miał mu zaproponować rząd turecki stanowisko ministra rolnictwa przy zachowaniu stanowiska ambasadora. Rząd cesarski powatpiewa, by p. Mor-

Echa tygodniowe.

„Cwiek europejski“. — Przyszłość Polski. — Kłopoty Rosji. — Teraz, albo nigdy! — Za przykładem Galicji.

Sprawa polska stała się dzisiaj „cwiekiem“ europejskim.

Po oświadczeniach kancelarza Bethmann-Hollwega, po wynurzeniach hr. Tizy, nabrała ona szerokiego odgłosu i właściwego waloru.

Jak nam wiadomo z ostatnich depeesz, rokowania w sprawie polskiej prowadzą się w dalszym ciągu między dyplomacjami stolic państw sprzymierzonych Niemiec i Austro-Węgier, oraz ze państwa centralne w krótkim czasie w kwestji tej dojdą do wzajemnego porozumienia.

Rozumie się, wieści te nie mogą być „na rękę“ meciarstwu, należącemu do koalicji, ponieważ wytwarza „sul generis“ niepewną sytuację, nawet więcej — wprost kompromitującą.

Do tej pory w sprawie przyszłego ustroju Polski zabierał głos wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, którego frazeologia widocznie uznana była jeszcze za nazbyt ślisko idącą, czego mieliśmy dowody w urzędowych komunikatach do owego osławionego manifestu do polaków.

Następnie sprawa wkrzeszenia Polki zniknęła z widowni politycznej, herme-

tycznie ukryta pod sukmem rosyjskich kancelarji biurokratycznych.

Došlo do tego, że wolnościowej prasie francuskiej dezwolono o kwestji polskiej pisać to tylko, co pan Lwowski, występujący w roli censora, napisac pozwolił.

Jednem słowem sprawę Polaki uznano za kwestję czysto wewnętrzną aljanja wschodniego, to jest Rosji.

Takim samym przyjęciem polaków okazał się i pan Asquith, który ani w jednym ze swoich politycznych przemówień nie zajął o Polskę.

Jednem słowem—arcywzrowa barania zgoda panowała wśród państw koalicyjnych co do przyszłości miljonowego narodu.

Inne stanowisko w sprawie tej zajęły państwa centralne, uważając uwarunkowanie przyszłego ustroju ziem polskich za kwestję niezwykłe ważną.

Wobec objawów tolerancji praw narodowych w Warszawie ze strony władz okupacyjnych w dziedzinie wyższego szkolnictwa, struchlała cuchnąca trupem biurokracja rosyjska.

Kiepskich znachorów widocznie posiada wszechpotężna „matuszka Rosja“, skoro jako przeciwstawienie zachowaniu się w sprawie polskiej państw centralnych, wydobyla ze skrytych ubikacji Dumy, wędrującej tam, niby żyd wieczny tułacz, projekt autonomji polskiej z roku 1905.

Niewątpliwie, gdyby to dobrodzieństwo sdołało jeszcze przedrzeć się przez stalo-

wy żywy mur wschodnich armji, otrzymalibyśmy embrjona, którego nawet w wacie, przy najstaranniejszej opiece, utrzymać przy życiu byłoby zbyt trudno.

Też społeczeństwo polskie jasno zdaje sobie sprawę o przyszłych losach narodu i przez usta najpoważniejszych przedstawicieli swoich w stołecznem mieście Warszawie siożyło znamiennej deklarację, iż miejsce nasze jest jedynie w sojuszu z państwami kulturolanemi.

Kryją się jeszcze gdzieśgdzie gniazda moli rusofilskich, bezpośrednich potomków Imci pana Dmowskiego w prostej linji, nie brak ich i w Łodzi, milozkiem usiłujących ślad rozłam wśród niemal powszechnie skonsolidowanego społeczeństwa polskiego.

To też na wieść, iż do naszego miasta przybyły mają Makowiecki, Rzymowski i Studnicki, zawrzało w rondelku endeckim (rondelku ten jest ze starego szmelcu żelaznego, za to na zewnątrz pięknie emaljowany, nie podlega więc rekwiizycji).

Po co oni tu! — wrzasnęło kołtuństwo łódzkie, lecz wnet prycichło: mógłby ktoś nie powołany uszyzed.

Po co oni tu! — powtórzili już cieszniej wśród swoich chińskich murów.—Tak nam dobrze było i cicho. Za naszą ścianą brzmiały oprałwa wolnościowe hałały, ale nikt nam nie macił naszego spokoju i tamplacyjnego oczekiwania na powrót „wystańca narodu“ Dmowskiego.

Do was to, panowie, stosuje się następująca bajka Głuskiego:

Pytał mądry głupiego: na co rozum [zda się?

— Na wiecheć—odrzekł głupi—gdy [jest po niewczasie;

Jedli przed czasem przyjdzie: staby [doświadczeniem,

Wszecchrządzące głupstwa bywa [twierdzeniem.

— A gdy w sam czas?—rzekł mądry. [—Cóż mi powiesz bratku?

Na to głupi: — Ba!... nie znam takie- [go wypadku.

Ojcowie wasi, do szana bezpodstępne- go porwani, krwią swoją dokumentowali niesaprzeczalne prawa istnienia wolnej Ojczyzny, a wy dziś gdy zwycięstwa szanse są tak wielkie, probujecie rosbijać jedność narodową, usiłujecie przeciwstawić się woli niezłomnej, weli hartownej w stuletniem jarzmie niewoli, nakazowi narodu, krwią żywą z serca płynącemu?

Nie oskarżam was, nie nazywam zdrącami sprawy narodowej, przeciwnie: wierzę, że równie gorąco miłujecie tę ziemię, jak ja ją miłuję, lecz stąpacie po omacku, kataraktę mając na oczach — niewinni, w dobrej wierze błądzącie...

W narodzie Żółkiewskich, Kościuszków, Głowackich, Bemów i Traugutów nie ma miejsca na wahanie tam, gdzie idzie o przyszłość całego narodu.

genthau, który do niedawna zajmował tak ważne stanowisko ambasadora mocarstwa, mógł być żłody podobne oświadczenia, które nie tylko są śmieszne, ale odzwierciedlają anormalny stan duchowy. Ponieważ jednakże Morgenthau dotąd nie pośpieszył z zaprzeczeniem kłamstw, które w jego imieniu są rozgłaszane, rząd otomański uważa za wskazane poinformować o tem opinie publicznej, że doniesienie to nie polega na prawdzie i jest w całości wymysłem.

Deklaracja Państwów Polskich,

(Złożona w Warsz. Radzie Miejskiej na posiedzeniu w d. 10 sierpnia).

Grupa państwów polskich, solidaryzując się z ogólną deklaracją, złożoną w dzień otwarcia Rady Miejskiej Królewskiego grodu Warszawy, a mówiącą o naszych aspiracjach narodowych i państwowych, wychodzi jednak z założenia, iż naród polski musi wziąć czynny udział w dziele własnego wyzwolenia, iż tem samem powinien stanąć obok tej sily, która wyrzuciła z jego kraju stuletnie rządy moskiewskie, i dla tego w chwili, kiedy poraz pierwszy rozlega się głos wybranej reprezentacji stolicy w sprawie polskiej, chce dać jasny i niedwuznaczny wyraz temu dążeniu, coraz bardziej ujawniającemu się w naszym narodzie.

Wojska zwycięskie państw centralnych w walce o swych państw interesy, wyrzuciły jednak ze znacznych obszarów ziem polskich naszego najezdźcę i uwolniły nas z jarzma rosyjskiego, czyniąc tem narodowi polskiemu ważne, pamiętne dobrodziejstwo.

Wobec tego zaś, że po wyrzuceniu wroga naszego, państwa te szeregami zewolęły tak na stwarzanie nowych państw polskich, jak i na uroczyste obchody, które potęgują nasze aspiracje państwowe, świadczą, że pomimo uciążliwych warunków stanu wojennego — wolności, którą sam przynieśli, wyrzucając z ziem naszych Moskwę, niewyczerpanie pragną i w zasadzie uznają nasze dążenia; że pozatem interesy nasze i państw centralnych są wspólne w zakresie niebezpieczeństwa przed wschodnim naporem, który stałby się i dla nich, lecz przedewszystkiem dla nas, zagładą, stojmy wyraźnie na stanowisku akcesu do państw centralnych i do tych wszystkich, które wespół z nami potęgę Rosji kruszyli, daj Boże, skruszą ją do ostatka.

Składając ten akces, rozumiemy go, jako zawarcie przymierza politycznego pomiędzy państwem polskiem a państwami centralnymi, dla obrony naszych wspólnych interesów; dla obrony granic przyszłego terytorjum państwa polskiego przed mściwą i zachłanną zaborczością Moskwy.

A składając ten akces i nawołując do niego cały ogół polski, zwracamy się jednocześnie jawnie i publicznie do mocarstw centralnych, których wojna zwycięska niesie i nam wyzwolenie z rosyjskiego jarzma, o wprowadzenie sprawy polskiej jeszcze podczas wojny obecnej, na tory pożądanego przez rozum polityczny dia stron obu, a mianowicie o proklamowanie państwa polskiego, o przystąpienie jaknajśpieszniejsze do jego odbudowy, by państwo to wraz z mocarstwami centralnymi stać się mogło już obecnie tamą przed zalewem wschodnim.

Czujemy w sobie dosyć sił do tej odbudowy i wiemy, że naród polski będzie chciał i będzie umiał bronić do upadłego tego najcenniejszego skarbu narodowego, jakim jest własne, niezależne państwo.

Wiemy, że naród polski zdolny jest do rozwoju i że będzie umiał zabezpieczyć równe prawa dla wszystkich obywateli państwa, że rozumie konieczność postępu i demokracji w najszerszym i najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu.

Przymierze z państwami centralnymi to droga do szybszej odbudowy własnego niezależnego państwa polskiego, do własnej dynastji i do polskiej armji.

Niepodległe państwo polskie, w przymierzu z państwami centralnymi, własna dynastja i silna armja polska — oto cel bezpośredni dla wysiłków narodu polskiego, oto cel, dla którego osiągnięcia gotowi jesteśmy na wszelkie ofiary z życia i mienia, o ile po proklamowaniu państwa polskiego, otrzymamy od czynników w tej wojnie miarodajnych, możność zużytkowania utajonej w naszych stroskach o dobro Ojczyzny dusz energii i wyładowania tej energii w czyn.

Wiadomości bieżące.

— Wiadomości kościelne.

We wtorek dnia 15 b. m. w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, odprawione zostanie odpustowe nabo-

żeństwo; w pozostałych kościołach, nabożeństwa odprawione zostaną tak jak w zwykłą niedzielę.

— Dom ozdrowieńców legionistów polskich.

Dom ozdrowieńców w Kamieńsku mieści przeciętnie około 1000 rannych i chorych legionistów, którzy oddaleni od środowisk kulturalnych łakną strawy duchowej.

Ponieważ organizacja Domu ozdrowieńców znajduje się dopiero w początkach i nie posiada doąd odpowiednio wyposażonej biblioteki — do Warszawy przybyła delegacja, która zajmuje się zebraniem większej ilości książek, o ile możliwości treści naukowej (pożądane są wydawnictwa popularne) i podręczników praktycznych wszelkiego rodzaju, zwłaszcza z zakresu rzemiosł, przemysłu, rolnictwa i handlu. Dary przyjmuje sklep Ligi Kobiet (ul. Warecka nr. 11) w Łodzi Koło pomocy dla legionistów ulica Mikołajewska nr. 34.

— Legalizacja zrzeczeń.

Przyznanie zrzeczeniom i instytucjom czynności prawnych, jak tego wymaga prawo obowiązujące należy do sfera administracji przy generał-gubernatorstwie warszawskiem; w zakres jego kompetencji wchodzi również zatwierdzenie dla zrzeczeń i instytucji statutów i zmian w tychże. Nie dotyczy powyższe politycznych i społeczno-politycznych zrzeczeń i instytucji, zatwierdzonych przez generał-gubernatora.

— Pół miliona dla dzieci.

Pomimo, że kwesta ogólnokrajowa pod wymownym hasłem: „Ratujcie dzieci!” daleka jest jeszcze od ukończenia, a zwłaszcza zsumowania wyników dotychczasowych, można już jednak, oczywiście w pewnym przybliżeniu, określić dziś sumę, jaką przysięśnie to wielkie i szlachetne przedsięwzięcie.

Otóż, według obliczeń dotychczasowych, które, w pewnym stopniu, mogą być wskazaniem dla szacowania przyszłych wpływów, ogólny dar, jaki złoży kraj dla swoich ubogich dzieci, wyniesie nie mniej, niż pół miliona rubli.

Najpoważniejsze wsparcia przypadają w udziale powiatom, najdotkliwiej przez huragan wojenny zniszczonym, a więc przasnyskiemu i sochaczewskiemu, dalej, kolejno, innym, w zależności od zniszczenia, niedostatku i potrzeb. Wsparcia z kwesty przyznane będą niezależnie od sumy 60,000 rb., jaką co miesiąc przeznaczają Rada główna na cele te same. Na pomoc dorazną prawdopodobnie byłaby przeznaczona połowa zebranej sumy, t. j. około ćwierci miliona rubli, użyte pozostałych kapitałów nie jest jeszcze ostatecznie ustalone.

— Sprawozdanie kasowe Łódzkiej miejscowej Rady Opiekunskiej za miesiąc lipiec r. b.

Pozostałość Rb. 124.66, wpłynęło od Łódzkiej Rady Okręgowej 34,130, zwrot pożyczek 410, jednorazowe ofiary 500, z funduszu Arcybiskupiego 215, z funduszu 3 maja 343, z funduszu rezerwowego na pokrycie budżetu 1,459.54, z funduszu specjalnego 2,000, razem 39,182 rb. 20 kop.

Wydano na żywienie dzieci i ochrony 10,730, tanie kuchnie 10,000, zasiłki dla schronisk 3,460, pożyczki dla inteligencji za pośred. Stowarzyszeń 12,515, drobne wsparcia 1,454.50, wydatki administracyjne 183.06.

Pozostałość razem 39,182 rb. 20 k.

— Szkoła handl. kupiectwa łódz. uzyskała pozwolenie zarządu na przekształcenie na 8 kl. szkołę realną wyższą z oddziałami handlowymi. Z początkiem nowego roku szkolnego otwarta zostanie klasa ósma wydziału realnego, siódma zaś posiadać będzie i oddział handlowy. Do klasy 8-jej wstęp mają tylko uczniowie, którzy ukończyli klasę 7-ą tej szkoły.

— „Sноп”.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia „Sноп”, operujące dotąd wyłącznie w dziale ruchomości rolnych, rozszerzyło swą działalność na ubezpieczenia wszelkiego rodzaju budowli wiejskich i miejskich, oraz ruchomości miejskich, jako to: ruchomości domowych, towarów, wewnętrznych urządzeń zakładów przemysłowych, rzemieślniczych i handlowych i t. p.

Dwunastoletnia działalność czysto polskiego, na wzajemności opartego, Towarzystwa „Sноп” w dziale rolniczym pozwoliła wytworzyć bardzo poważny kapitał rezerwowy.

Towarzystwo „Sноп”, jako oparte na wzajemności, nie potrzebuje wypłacać żadnych dywidend akcjonariuszom lecz całkowity zysk roczny rozdziela pomiędzy ubezpieczonych, co znakomicie przyczynia się do obniżenia kosztów ubezpieczenia i winno zachęcić wszystkich dawnych klientów różnych rosyjskich Tow. ubezpieczeniowych do korzystania z usług polskiego Towarzystwa „Sноп”.

— O Teatr Polski w Łodzi.

Pan Bronisław Oranowski, były dyrektor teatru polskiego w Wilnie złożył zarządowi łódz. Towarz. teatralnego ofertę na objęcie teatru na sezon 1916/17. Za kandydaturą p. B. Oranowskiego, pozatem iż znany jest on, jako doświadczony dyrektor, przemawia jeszcze to, iż posiada on jedną z najbogatszych w Polsce kolekcji kostiumów, które nie rzadko przyczyniają się w warszawskim Teatrze Polskim, bądź też w teatrze Rozmaitości do uświetnienia widowisk historycznych, lub narodowych. Dla Łodzi jest to rzecz bardzo ważna, a którą Tow. teatralne powinno wziąć pod uwagę.

— Benefis Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej.

W środę, d. 16 lipca odbędzie się w Helenowie na benefis Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej wielki koncert symfoniczny pod dyrykcją Zdzisława Birnbauma z Warszawy i przy solowym występie pp. M. Chwata i St. Kosta.

— Wielki wschodni koncert symfoniczny.

Dzisiaj w Helenowie odbędzie się koncert symfoniczny, całkowicie poświęcony muzyce wschodniej. Szczegóły tego koncertu znajdzie czytelnik w ogłoszeniu wczorajszym, tu nadmienimy tylko, że zestawienie programu z utworów muzycznych, napisanych wyłącznie na tematy wschodnie, jest pomysłem bądź co bądź nowym. Godnem uwagi jest, że w twórczości prawie wszystkich kompozytorów europejskich znajdują się muzyczne próby na tematy wschodnie, tej starożytnej kolebki muzyki.

Program dzisiejszego koncertu zawiera szereg utworów muzycznych, ani razu u nas jeszcze nie granych, a mianowicie: „Żydowska rapsodia” — Żołotarskij, „Krymska suita” — Spendjarowa, „Żydowska trylogja” — Hamerlinga i in., więc dla muzycznej Łodzi jest dostatecznie przyciągającą siłą, aby Helenów zapełnić po brzegi.

Koncert uzupełniony będzie programem sportowym, wykonanym przez różne sekcje sportowe i gimnastyczne żydowskie; będzie więc i bieg pocztowy na 1 milę ang. i matsch futbolowy i wiele innych.

— „Miniatury” (Cegielniana 34).

Urozmaicając nader starannie repertuar, kierownik artystyczny p. Saejer wystawia w dniu dzisiejszym arcywesołą komedję „Jeden z nas ożenił się musi” i wcielił w 1 akcie „Werbelt domowy”.

Poza tem usłyszymy nowe produkcje w dziale koncertowo-kabaretowym, wykonane przez całkowiły zespół teatru.

— Jutro, w niedzielę i we wtorek po dwa przedstawienia.

— Łódzka Straż Ogn. Ochotn.

W poniedziałek, dnia 14 sierpnia o godzinie 6 1/2 wieczorem ćwiczenia 1 i 4 oddziału w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

— Nowy gabinet dentystyczny.

Panna Helena Konówna, długoletnia asystentka swanego lekarza dentysty Ritta, otworzyła w tych dniach własny gabinet dentystyczny przy ul. Rozwodowskiej Nr. 6.

— Z sądownictwa.

(s) Z powogu nawału spraw karnych, napływających do sądu okręgowego urządzonego drugą salę posiedzeń na drugim piętrze w tymże gmachu (Pańska 115) Nr. 53. Sekretarować będzie w tej sali dr. Lüning, w pierwszej zaś Nr. 37 dr. Emerich. Posiedzenia sądowe odbywać się będą w wydziale karnym we wtorki i czwartki, w cywilnym zaś: poniedziałki, środy i piątki.

— Z sądu.

Cesarско-niemiecki Sędzia pokoju skazał w dniu wczorajszym następujące osoby za różne przewinienia:

Mendla Beetz za kupno 30 f. owsa przeszczarowanego, na 60 rb. z zamianą na 30 dni więzienia; Ciesielskiego za niestawienie się w charakterze świadka w sprawie Leona Gryzbowskiego, Benjamina Neufelda i Eugenję Piotrowic, oskarżonych o obrazę K. O. w Rudzie Pabjanickiej, na 20 mk. lub 4 dni aresztu, Sulimierskiego za nieokazanie paszportu policjantowi i nieposiadanie tabliczki przy wozie — na 20 rb. lub 10 dni aresztu.

Jakóba Deutschera za nieprzestrzeżenie kursu marki przy sprzedaży węgla — na 40 rb. lub 20 dni więzienia, Józefa Baczyńskiego, Wilhelma Seiferta i Wilhelma Szmida, oskarżonych o kradzież drzewa, Szmida na 10 rb. lub 4 dni więzienia, Baczyńskiego i Seiferta po 5 rb. lub 2 dni więzienia.

Piotra Retelewskiego, oskarżonego o dosypywanie do chleba mąki pszennej i o chęć dania łapówki milicjantowi. Za przekroczenie przepisów przy wypieku

chleba skazano na 30 rb. kary lub 15 dni więzienia. Oskarżenie o łapówkę odczono do zawiadania świadka.

Muzykanta Caelela Chwata za handel węglami bez pozwolenia — na 80 rb. lub 40 dni więzienia i córkę Chwata, Lolę za przekroczenie cen maksymalnych na węgiel — na 20 rb. lub 10 dni więzienia.

Mordka Strykowski, lat 19, oskarżony o podrobienie klisz, należących do fotografa Antoniego Piotrowskiego. Strykowski tłumaczy, że klisze chciał kupić u wydawcy „Nowego Kurjera Łódzkiego” p. Książka, który takowe nabył od p. Piotrowskiego z zastrzeżeniem użycia ich tylko do wydawnictwa sobotniego w dodatku ilustrowanym. Wobec wygórowanej ceny kupna Strykowski zgodził się na wypożyczenie klisz od p. Książka za 12 rb. i kazał podobne zrobić w firmie Berkenhagena. Następnie Goldberg wydrukował pocztówki i Strykowski 10000 sztuk pocztówek rozrucił po mieście. P. Książek jako świadek zeznaje, że wypożyczył oskarżonemu klisze tylko dla tego, że Strykowski obiecał wydawać je na prowincji.

Z oskarżenia o podrobienie kliszy Sędzia zwolnił Strykowskiego, ale za nieuczciwą konkurencję (§ 620 ros. kad. kar.) skazany zostaje na 80 rb. grzywny, w razie niemożności zapłacenia na 40 dni aresztu.

— Wydział kryminalny

zawiadamia, że dnia 24 lipca około godz. 2 w nocy skradziono z zamkniętego mieszkania przy ul. Młynarskiej 30: parę damskiego obuwia, kolorową damską koszulę, 2 damskie białe koszule i białe powleczenie na 100ko.

Dane nadsyłać należy do wydziału kryminalnego, Olgińska 5, kom. IV 5118/16 I. K. C.

W nocy dnia 22 lipca skradziono z domu przy ul. Południowej nr. 2 z motoru 2 pasy transmisyjne: 1) długości 1,6 m. i 15 otm. szer. i 2) 2,7 m. długości i 18 otm. szerokości.

Dane nadsyłać do wydziału kryminalnego, Olgińska nr. 5, pod nr. 5099/16 I. K. C. komisariat IV.

Dnia 19 lipca o godz. w pół do 6-jej rano z zamkniętego mieszkania przy ulicy Wschodniej 4 za pomocą włamania skradziono 2 czerwone pluszowe kołdry i czarne zimowe palto.

Dane nadsyłać należy do wydziału krym., Olgińska 5, pod J. 5042/16 K. C. kom. IV.

W nocy na 16 lipca z zamkniętej stajni przy ul. Zawadzkiej nr. 44 w Bałutach skradziono za pomocą włamania 2 świnię.

Dane nadsyłać należy pod J. 4933/16 I. K. C. kom. IV Olgińska 5.

W czasie od 6 do 13 lipca za pomocą włamania skradziono z zamkniętego mieszkania przy ul. Jerozolimskiej nr. 8, fartuch, 2 kołdry i pluszową chustkę.

Dane nadsyłać pod J. 4897/17 I.K.C. kom. IV Olgińska 5.

W nocy z dn. 5 na 6 lipca skradziono z zamkniętej budki szewskiej przy ul. Lutomierskiej nr. 16, trzy pary męskiego obuwia, 3 pary drewnianych kopyt i nowy szewski nóż.

Dane nadsyłać do aktów 4756/16 I. K. C. kom. IV krim Olgińska 5.

Ostrzeżenie przed nabyciem wymienionych przedmiotów.

— Kradzieże.

Z mieszkania Balbiny Kuźnickiej przy ulicy Targowej № 56 skradziono bieliznę, wartości 222 ruble; z mieszkania Władysławy Omowskiej przy ul. Passaż Sulca № 52 (nieobecnej w Łodzi) w tymże domu z mieszkania nieobecnego Mendla Mentlika skradziono rozmaite rzeczy, wartości których nie można skonstatować; z mieszkania nieobecnego d-rowej Garlickiej przy ul. Krótkiej № 6a — rozmaite rzeczy.

Ogłoszenie.

Stosownie do rozporządzenia policyjnego z dnia 9-go sierpnia r. b. maksymalna cena chleba żytniego wynosi 18 f. za funt polski. Cena ta przy zapłacie w kopiejkach winna być zamienianą podług kursu dziennego.

W celu przeciwdziałania przekroczeniom ceny maksymalnej oraz nadużyciom przy zamianie ceny w fenigach na kopiejki ku szkodzie kupujących, uprasza się kupującą publiczność o natychmiastowe podawanie do wiadomości Komitetowi Rozdziału chleba i mąki, Andrzeja 4, II piętro, wszystkich wypadków niestosowania się do powyższych przepisów.

W interesie ogółu zawiadomienia tego rodzaju są konieczne. Mylnem jest twierdzenie publiczności, że osoba, która zmuszona była płacić wyższą cenę, podlega również karze, odpowiedzialność bowiem spada wyłącznie tylko na sprzedawcę, który przekroczył cenę maksymalną

Łódź, dnia 11 sierpnia 1916 r.

Magistrat
Schoppen.

Zamówienia na KLAMKI

i wszelkie dodatkowe części do drzwi i okien w ilościach dowolnych przyjmuje
ARNEKKER I S-ka, Piotrkowska 91.

OBIADY

wydaje smaczne i tanie, bo w prywatnym mieszkaniu. Obiad składa się z dwóch dań z mięsem. Cena 50 k.
ul. Długa No 19, II piętro front.
Kuchmistrz.

SZKOŁA HANDLOWA

Łódzkiego Towarzystwa szerzenia wiedzy handlowej
ulica Długa No 45.

Egzaminy wstępne rozpoczną się 24 sierpnia, lekcje 28 sierpnia r. b. Podania przyjmują Kancelaria Szkoły **codziennie** od godz. 10-ej do 1-jej po południu.

Dyrektor Szkoły **Roman Tułin.**

Teatr Letni

w ogrodzie przy gmachu Majstrów,
Przejazd No 1.
pod kierunkiem Fr. Miłosa.

BENEFIS HALINY MIRSKIEJ

Ze współudziałem art. teatru polskiego p. Machalskiego.

Wesoła praczka | Nowy dział Koncertowy

Wodewil w 1-ym akcie.

p. Kober (tenor operowy) Czerepański tancerz wschodni.

Teatr „Miniature”

Cegielniana 34.

Pod artystycznym kierunkiem i reżyserją
Ludwika Szejera.

W Sobotę, 12 o 8 m. 15 w. W Niedziele, 13 i we Wtorek, 15 Sierpnia 1916 r. o 5-jej po poł. i 8 m. 15 wiecz.

Jeden z nas ożenić się musi | Dział Koncertowo-Kabaretowy | WERBEL DOMOWY

Komedja w 1 akcie.

Pieśni, Satyry, Deklamacje, Kuplety, Monologi.

Komedja ze śpiewami, w 1 ak. J. K. Gregorewicz.

W ogrodzie koncert orkiestry od godz. 6-jej po południu pod dyr. M. Chwata.

Ceny od 15 kop. do 65 kop.

Bufet w ogrodzie.



OD DZIŚ



Najstojniejsza artystka kinematograficzna

HENNY PORTEN

w głównej roli wspaniałego dramatu w 4-ch częściach.

POTEGA MILCZENIA

Wspaniała wystawa!

Niezrównana gra!

Jutrzejszy numer Gazety
wyjdzie o godz. 6 rano.

Dr. L. PRYBULSKI

Przeprowadził się do domu
Szeiblera, Zawadzka No 1.

Choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektrolizą, usuwanie szpecących włosów.

Przyjmuje od 8-1 r. od 4-9. Panie od 5-6 p.p.

Lekarz—Dentysta

Feliks Seidengart

powrócił

Przyjmuje od 10-1 i od 3-6 po południu

Zawadzka 10.

Posiadaczom cennych obrazów w szczególności starych polecam moją firmę, która podejmuje się ustalenia rzeczywistej wartości i ceny obrazów, oraz kupna i zbytu tychże na prawach komisjonerskich. W szczególnych wypadkach przeprowadzamy zawodową ocenę, która zjednała sobie powagę na wewnętrznych i zewnętrznych rynkach sztuki.

Przy uszkodzonych dziełach sztuki

podejmujemy się odnowień pod gwarancją wykonania ich zgodnie z wymaganiami wiedzy artystycznej.

Księgarnia i handel dziełami sztuki Szauba i s. od 1820 r.

Właściciel C. Reinemer artysta malarz

DÜSSELDORF

Hindenburgwall 23.

Hindenburgwall 23.

Tow. Akc. Ł. J. Borkowski

ul. Widzewska No 60.

POLECA

POLECA

tekturę smołowcową

po cenach konkurencyjnych.

Warszawskie Akcyjne Tow. Pożyczkowe na zastaw ruchomości (LOMBARD AKCYJNY)

Oddziały Łódzkie: I Zachodnia No 31. II Pasz Mejera No 11 (Mikołajewska No 23). Zawia-lamaję, iż 7 Września 1916 roku i dni następnym odbywać się będzie w sali licytacyjnej przy ul. ZACHODNIEJ No 31

LICYTACJA

celem sprzedaży zastawów nieprolongowanych we właściwym czasie, a zastawionych w Oddziale I Zachodnia 31 i w Oddziale II Pasz Mejera 11 (Mikołajewska 23) Podczas licytacji prolongata zastawów, wystawionych na licytację przyjmowaną nie będzie. Wykaz numerów zastawów, podlegających sprzedaży, będzie ogłoszony w Nowym Kurjerze Łódzkim. Procent należy już wpisać.

Gry w piłkę nożną o mistrzostwo Łodzi i okolicy na rok 1916.

W Niedziele, d. 13 Sierpnia o g. 5 po poł. rozegrane będą mecze footballowe między drużynami Towarzystwa Sportow go „Sturm” — Towarzystwa Sportowego „Polonia” na placu Sportowym w HELENÓWIE Łódzkiego Towarzystwa Sportowego — Pabianickiego T-wa Cyklistów na placu sportowym w PABIANICACH. Wejście 50 i 30 fenigów.

4-0 kl. zakład naukowy żeński Heleny Cholewickiej

prowadzony według nowoczesnych wymagań higieny i pedagogiki, przeniesiony został do obszerniejszego słonecznego lokalu przy ul. Piotrkowskiej 120 3 p, fr., naprzeciw przystanku tramwajowego. S aranna nauka, troskliwa opieka. Konwersacja francuska i niemiecka. Zapisy między 1-3. Egzaminy wstępne i poprawkowe 30 i 31 Sierpnia. Lekcje 1-go września.

Lekarz - dentysta

Helena Konówna

b. długoletnia asystentka lek.-dent. R. RITTA

Łódź, Rozwadowska 6.

Przyjmuje od 10-1 i od 3-7 wiecz.

Wózkarze i plecaki!

Kartofle do sprzedania

w Dobrej.

A. A. Meble różne: łóżka, szafy, bielizniar ką, otomana, tremo, siól, krzesła różne drobniaki sprzedam bardzo tańco. Piotrkowska 173, sklep tabaczný.

Aparat do sprzedania ze sztucznym świstkiem i Koka lub poszukuje współcznika. Wiadomość Bałuty ul. Groszanka 4 Mrzyk.

Karczmia „Przygoń” przy szosie za Pabjanicami jest do wydzierżawienia. Wiadomość u właściciela.

Krawiec męski W. Saykalski przyjmuje wszelkie roboty po bardzo niskich cenach. Ul. Nawrot No 32.

Potrzebny agent na miasto fachowiec do przedsiębiorstwa robót studziennych. Oferty w G. Ł. pod „Agent”

Pokój umeblowany do wynajęcia. Ul. Przejazd 14 II piętro front.

Potrzebny chłopiec, praktykant, do felczera. Konstantynowska 57.

Prośby, skargi Kons. prawny Giersdorff Piotrkowska 84.

Potrzebna mamka skromnych wymagań. Wiadomość Karolew ul. Wileńska szkoła.

Potrzebny służący z dobrymi świadectwami, młody. Wiadomość Zielona 8, u doktora.

Rower do sprzedania Zielona 10, kawiarnia.

Wózek dla chorego na nogi, w dobrym stanie niedrogo sprzedam. Wiadomość Chojny ul. Wesoła 5 Stądziński.

Agnie Dziecielskiej skradziono 15 rb. z ko-plejkami, świadectwo dziec. od szczep. ospy i weksel na 50 rb. (25 rb. spacono) wystawca Marcin Hilsz. Weksel nieważny

Adamowi Dudek skradziono marynarkę z paszportem wydanym przy ul. Ewangelickiej 10.

Joanna Sobolewska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Radwańskiej 18

Kazimierz Michalek zgubił paszport niemiecki wydany przy ul. Spacerowe 14.

Przed ważnymi decyzjami.

Korespondent wiedeński „Ocasu“ donosi pod dn. 4 b. m. co następuje:

Zarówno w politycznym, jak w militarystycznym kierunku oczekują tu wnet ważnych wydarzeń. W kierunku politycznym idzie o ostateczne uregulowanie stosunku pomiędzy Austrią a Węgrami, czyli o ugodę; dalej o uregulowanie stosunku pomiędzy monarchją a cesarstwem niemieckim; a wreszcie o uprowadzenie sprawy polskiej. Wszystkie te trzy sprawy są ze sobą w związku. Przygotowania do ugody węgierskiej trwają już bardzo długi; na licznych konferencjach ministerjalnych przedyskutowano cały materiał, a na konferencjach pomiędzy fachowymi urzędnikami omawiano, i jak powszechnie twierdzą, ustalono już wszystkie szczegóły. Podobnie odbyły się liczne konferencje pomiędzy Wiedniem i Budapesztem z jednej, a Berlinem z drugiej strony. Wiadomo też, że w ostatnim czasie w naradach bierze udział także opozycja węgierska; właśnie na najbliższe dni zapowiadają audjencje hr. Apponyiego i p. Rakowsky'ego u cesarza. Szczególnie podkreślają dzienniki dobry stosunek między Budapesztem a Berlinem.

Co się tyczy sprawy polskiej, ważniejszym, niż się z pozoru wydawało był wstępny krok, mianowicie usunięcie ze strony monarchji podanych Królestwa Polskiego. Sposobem pogłoski dalsze kroki zapowiedział „Dziennik Narodowy“, a tutejszy „Zeit“ i „Arbeiterzeit“ za pozwoleniem censury artykuł w treści przedrukowały. Byłyby uczyniły to inne dzienniki, ale redakcje, obawiając się censury, nie próbowały wcale przedruku. Pozwolenie przedruku uważają tu za fakt znamienity.

Zywe przygotowania we wszystkich politycznych kierunkach są też dowodem pewnością zwycięstwa u mocarstw centralnych. Ani berlińska, ani tem mniej wiedeńska dyplomacja nie grzeszą samowolą; przeciwnie, w tradycji mają trzeźwość i ostrożność. Nikt nie słyszał jeszcze z ust austriackiego lub węgierskiego dyplomaty podobnych wynurzeń, jak np. z ust ministrów angielskich lub włoskich. Wśród najbliższych zwycięstw mocarstwa centralne nie zapowiadały ani wytopienia Anglii, ani podziału Francji czy Włoch.

To też dziś, kiedy oba mocarstwa wśród łączącej się jeszcze wojny zapowiadają uregulowanie kwestji polskiej, można wierzyć, że mają tę sprawę rzeczwiście niepodzielnie w ręku. Za tą pewnością idzie konsekwentnie druga: cała wielka ofensywa nieprzyjacielska na tym i na tym frontie

jest przemijającym, jeśli nie ostatnim epizodem. Naturalnie, w tak zażartej wojnie niejedno jeszcze wydarzyć się może. Ale czy dziś lub jutro wypadnie tu lub tam cofnąć front o parę kilometrów, lub opróżnić jedno lub drugie miasto, nie wpłynęło to na ostateczny rezultat, jak nie wpłynęło wiele innych poprzednich epizodów. Dla nas ważnym jest, że dyplomacja mocarstw centralnych bez pewności zwycięstwa nie przystępowały do regulowania bliższej politycznej przyszłości.

Nie może zachwiać tej pewności także dwuznaczne stanowisko Rumunii. W Wiedniu i w Berlinie zgóry liczone są ewentualności przyłączenia się Rumunii do „entente“ i oddawna militarnie na to się przygotowano. Czy taka a taka armja zostaje stale w stanie pogotowia, a więc poza tocząca się walką, czy też z pogotowia przechodzi do czynu, nie wpływa to na rozkład sił na dotychczasowych frontach. Że Rumunia waha się jeszcze, polega właśnie na obawie przed owym, dobrze jej znanym pogotowiem, a niemniej z obawy przed wyprowadzeniem armji bułgarskiej, Rumunia wie, że jej stawka w tej grze byłaby bardzo wysoka. Gdyby w Bukareszcie rozstrzygały tylko polityczne wpływy, Rumunia niewątpliwie pozostałaby neutralną; wiadomo jednak, że działają tam także wpływy, nie mające z polityką nic wspólnego. I dlatego żadna ewentualność nie jest wyłączona.

JAN PIETRZYCKI.

Fragment

Nie czas nam w słońcu mieć zgasłe źrenice. A z ewangeliją mówić: „Pokój z nami!“ — Ale nam złote młotki błyskawice i czerwone i biłe w próchno gromami — Ale nam z czoła odślonić przybicie i płomień boju witać — płomieniami.

Tym, co utkwił zapatrzone twarze W czarny pył ziemi, nadzieję rzuciwszy, Bóg się w pionącym krzaku nie ukazuje, Ani im skrzydeł w ramion rozwichrzy — Ale spróchniałe powalił ołtarze I jęki z piersi dobędzie najcichszej.

Szczęśliwi, którzy w budzące się rano Wyjdą na posiew drogami krwawymi, Bowiem moc ducha im będzie oddana, Kurzawą życia niosącą się z ziemi! — I w płomienistym przebudzeniu staną Zorzami — z własnej krwi płomienistymi...

Sprawę Kraszewskiego wzięła do serca gorąco cała prasa warszawska, na którą przelał Wielopolski swą gorączkę i rozdrażnienie, czego wyrazem było coraz bardziej wzdzięte traktowanie opinii publicznej i prowokowanie jej drażniącymi zarządzeniami. Jednym z takich zarządzeń był zakaz umieszczania artykułów wstępnych, na który cała prasa odpowiedziała bardzo obszernym traktowaniem obciążonych zupełnie tematów z dziedziny polityki zagranicznej.

W chwili więc gdy ważyło się wielkie dzieło reformy, gdy margrabiemu zależało na zdaniu prasy o jego projektach, do spraw organizacji kraju się odnoszących, pisma warszawskie ówczesne, jak „Gazeta Polska“, „Gazeta Warszawska“ i „Kurier Warszawski“ piły zawzięcie o Portugalji i kolonizacji francuskiej, o powstaniu w Indjach i reformach w Brazylji.

Zrozumiałą faktkę tę Wielopolski i po pewnym czasie warunkowo cofnął zakaz wstępnych artykułów, a nawet w swoim organie urzędowym wyciągnął do redaktorów dłoń pojednawczą — ale po swojemu drogą admonicji ostrej, wydrukowanej w „Dzienniku Powszechnym“ — organie przeobrażonym z „Gazety Rządowej“ (№ 204 z r. 1862).

Naturalnem następstwem było, że tego rodzaju pedagogiczno-patriotyczna admonicja zaostriła jeszcze bardziej stosunek prasy do Wielopolskiego, który przy swoich niezaprzeczonej, a wysokich zaletach, niezdolnym był do kompromisów z ludźmi i okolicznościami. — Dziennikarstwo warszawskie zamknęło się w milczeniu, reformy margrabię pozostały nadal bez echa w prasie krajowej.

Wielopolski szukać więc zaczął publicysty, któryby się podjął misji nawoływania społeczeństwa do umiarkowania i do liczenia się z warunkami politycznymi w formie dostępnej artykułów satyryczno-politycznych. Nie było zaś to zadaniem łatwym wobec niepopularności zasady politycznej margrabię i

Z ziemi polskich.

Z Warszawy.

Dwie egzekucje.

W Warszawie ogłoszono co następuje. Wyrokiem sądu polowego przy Warszawskim Urzędzie Gubernjalnym z dn. 29-go czerwca 1916 r. skazano na śmierć za zdradę wojenną przeciw armji niemieckiej rosyjskich poddanych:

1. Scholema Kiffer z Sosnowca.
 2. Władysława Czewińskiego z Woli.
- Rozstrzelano ich dziś zrana o godz. 8-ej min. 5.

Warszawa, dnia 10 sierpnia 1916 r.
Gubernator.

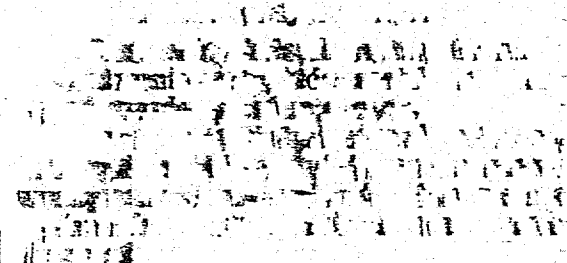
Pomoc dla rezerwistów.

Magistrat na posiedzeniu onegdajszym postanowił asygnować 265,000 rb., jako zapomogi na sierpień dla rodzin rezerwistów.

Szczepienie cholery.

Polecono zaszczyć cholera całym personelowi w szpitalach miejskich obsługującym chorych zakaznych.

Część służby dobrowolnie już zaszczyła sobie cholera.



Związek

Silny prąd zrzucania się coraz szerzej rozlewa się wśród różnych warstw i zawodów społeczeństwa naszego.

Około założenia własnego związku krzątają się obecnie polscy artyści dramatyczni w Warszawie. Główne kadry organizacji tworzyliby, rzecz prosta, artyści teatrów miejskich, co nie wyłączałoby jednak od współuczestnictwa artystów innych teatrów. Związek zatem dążyłby do objęcia i skupienia wszystkich artystów polskich.

Przyszła ta organizacja jest dopiero w okresie tworzenia się, ale prace przygotowawcze posunęły się już dość daleko, gdyż projekt statutu jest już wykończony. Zebranie organizacyjne odbyć się ma w dniach najbliższych.

O ile wiadomo, związek zamierza być organizacją samopomocy w najszerszym

konieczności płynięcia przeciw prądowi, ku czemu trzeba było wielkiej odwagi cywilnej i specjalnej zdolności feljetonistycznej.

Po dłuższy czas trwających poszukiwaniach feljetonista taki się znalazł. Nie wiadomo czy zgłosił się sam, czy wynalazł go Wielopolski. Był nim Miniszewski. Jako autor zwrócił już na siebie uwagę kilku popularnymi powieściami, gorączkowo swego czasu czytelnymi, jak „Jan Pieniążek“, „Jadźwingowie“, „Legenda o królu Lechu“, „Galerja obrazów szlacheckich“, „Hipoteka szczęścia małżeńskiego“, „Życie w parafji“, „Grzechy powszednie“, „Ciernie kwitnące“ i szereg broszur popularnych z dziejów polskich.

„Niepomierne wysokiego wzrostu — jak powiada Kraushar — kościsty, o twarzy niesympatycznej, krzykliwy, z wadliwym, zuchwałe w twarz przechodniów zagląający i wymachujący, jakby dla przestrogi, grubą, sękatą łaską, snuł się po ulicach Warszawy z wysokim na wyłysiałej czaszce cylindrze, który po wypadkach lutowych 1861 roku był uważany za symbol wyzywającego protestu przeciw proklamowanej ogólnie żałobie narodowej. Miniszewski opinią dobrą się nie cieszył i sympatji nie posiadał. Uważano go za operującego przekonania według potrzeby, zarzucano mu słusność, czy niesłusność, sprawy niezbyt etyczne, a niechęć ogółu on sam podsycał bezwzględne traktowaniem przeciwników i wyszydzeniem, praktykowanych podówczas, manifestacji publicznych. Miniszewskiego zaliczono do stałych współpracowników „Dziennika Powszechnego“, co niezmiernie poruszyło opinię publiczną w Warszawie. Nie było tajemnym nikomu, że z nim weszło do redakcji narzędzie margrabięgo.

Działalność swą rozpoczął Miniszewski serją artykułów zatytułowanych „Rzeczy społeczne“. Zakończył ją w listopadzie 1861 roku, gdy Wielopolski podał się do dymisji, wyjechał do Petersburga, aby tam rozpocząć akcję

tego słowa znaczeniu. Samopomoc ta obejmowałaby przede wszystkim interesy zawodowe, a więc: pośrednictwo w pracy opiekę nad chwilowo pozbawionymi możności zarobkowania, zabezpieczenie od wyzysku. Dalej związek ma stać na straży etyki zawodowej i ogólnoludzkiej, przestrzegać obustronnego dotrzymywania umów, karcć i piętnować czyny naganne i t.d. Do związku mogliby należeć artyści i artystki, pracujący w zawodzie scenicznym przynajmniej od lat 3, oraz przedsiębiorcy teatralni (t. zw. „dyrektorzy“), o ile zatrudniają w swym teatrze przynajmniej 10 osób.

Łęczyca.

Włościanin Stanisław Włodarczyk z Będowa w gminie Dalików, skazany został na 400 marek kary z zamianą na 80 dni więzienia, ponieważ usiłował wywieźć 4 centnary żyta z okręgu łódzkiego oraz na skonfiskowanie żyta.

Szef okręgu łęczyckiego, jak donosi „D. W. Ztg.“, podaje to do ogólnej wiadomości wraz z ostrzeżeniem, że każdy, kto usiłuje wywieźć zboże z okręgu łęczyckiego podlegać będzie takim ostrym karom.

Będzin.

Magistratowi będzińskiemu polecono sporządzić wykaz urodzin za lata 1910 — 1914 włącznie według ksiąg parafjalnych.

Tow. pomocy edukacyjnej zamierza 1-go września otworzyć praktyczną szkołę rzemiosł.

Posiadaczom koni pozwolono w okresie żniw i uprawy roli dawać 6 funtów ziarna na konia. Pokarm ten może zawierać tylko 8 funty owsa, resztę zaś stanowić ma jęczmień lub mieszanką.

Zarządono, aby wszystkie dzieci żydowskie, uczące się w chederach, uoszczały obowiązkowo do łaźni oraz aby odzież ich była dezynfekowana.

Przy ul. Koszarowej, obok toru kolejowego, umieszczono tablicę z napisem, że osoby, przekraczające tor kolejowy, narażają się na utratę życia, gdyż wojsku, patrolującemu na kolei, polecono strzelać do każdego, usiłującego przejść tor kolejowy.

Mieszkańca Będzina, Herszla Cymbarknopa, skazał piotrkowski komendant okręgowy na 30,000 koron lub 4 lata więzienia za wywożenie produktów za granicę.

Lublin.

Wydział rolny głównego komitetu rakonickiego w Lublinie, opracowuje projekt niższych szkół rolniczych dla chłopów i dziewcząt. Szkoły te mają być uruchomione

w sprawie rozszerzenia dotychczasowych udzielonych Królestwu koncesji. Przez cały ten czas Miniszewski — pozbawiony wskazówek — milczał i dopiero w lipcu 1862 roku znowu pisać zaczął osławione „Komunały“, których pierwsza serja ukazała się na bruku Warszawy, jako „pismo zbiorowe, poświęcone tak rozweseleniu, jak i zaszepieniu umysłów, dźwignianiu brzemienia życia i dopomagające skutecznie“.

Pomimo, że impreza „Komunałów“ zbankrutowała wkrótce, wydawca odniósł to w zysku, że stał się znienawidzoną osobistością w Warszawie — rodzajem napiętnowanego prowokatora. Działalność i metodę przeniesioną stąd Miniszewski na szpalty „Dziennika Powszechnego“, rozwijając w dalszym ciągu swe myśli w „kęczących społecznych“, pracując skutecznie nad przyspieszeniem swego tragicznego końca.

Ostatni artykuł, drukowany w „Dzienniku“ za życia autora, spowodowany był projektem „zmniejszenia ludności“ stolicy i miast Królestwa w celu usunięcia żywiołów ruchu. Jak wiadomo, wprowadzony on został w wykonanie za pomocą branki dopełnionej nocną porą w wigilię wybuchu 23 stycznia 1863 r.

Miniszewski napisał wówczas niezręczną pochwałę młodzieży Szkoły Głównej, która oparła się namowom pośpieszenia na pole walki. Był to ostatni artykuł oczami autora oglądany. Artykuł, który się ukazał wieczorem dnia 2 maja 1863 r. p. t. „Rewolucjoniści i patrijotyczne w narodzie“ był już głosem pośmiertnym.

W dniu 2 maja 1863 roku Miniszewski we własnym mieszkaniu został zaszczytowany.

Przebieg katastrofy opisał szczegółowo Przyborowski w „Dziejach 1863 roku“ (Tom II, str. 468 i nast.). Niektóre informacje o tym krwawym samocudzie podaje Berg w „Zapiskach“ (ks. IX). Obie te wzmianki są niedokładne i po bieżne.

Dziennikarz smutnej sławy.

(J. A. Miniszewski, zaszczytowany 2 maja 1863 roku).

Historja margrabięgo Aleksandra Wielopolskiego i jego stosunku do opinii publicznej w Polsce w czasie powstania i przed powstaniem 1863 roku zapisała, jako jeden z ciekawszych rozdziałów, działalność i tragiczny koniec jednego z współczesnych literatów polskich, który, jak zapisały współczesne dokumenty, dał się użyć za narzędzie poglądów margrabięgo i z jego woli i jako jego najemnik, propagował intencje margrabięgo, sprzeczne z poglądami narodu.

Nie mogła się ta działalność, pod wielu względami drażniąca i prowokatorska, zakończyć inaczej, jak tragiczną katastrofą dla śmiałka, który w fali ogólnego rozdrażnienia jakie poprzedzało wybuch powstania, miał odwagę płynąć przeciw prądowi i przeciw porowom patrijotycznym i uczuciom własnych rodaków.

Człowiekiem tym był Józef Aleksander Miniszewski, powieściopisarz i publicysta, autor popularnych swego czasu „Listów Cześnikiewicza do Marszałka“. O pisarzu tym, dziś rozmyślnie zapomnianym, garść szczegółów ciekawych wydarzeń zapomnieniu zasłużony historyk Aleksander Kraushar, wydobywający obecnie raz po raz niedostępne do ostatnich czasów szczegóły z archiwów rządowych w Warszawie*).

Stosunek margr. Wielopolskiego do ówczesnej prasy warszawskiej był zgola nieprzyjazny. Znany jest długi jego zatarg z Kraszewskim, jako redaktorem „Gazety Codziennej“, zakończony wyjazdem Kraszewskiego.

*) Aleksander Kraushar: JM. Pan Cześnikiewicz-Miniszewski (Echa wspomnień z lat 1861—1863). Miscelanea historyczne L. Warszawa. Nakładem „Przeglądu Narodowego“ Str. 31.

na jesieni r. b., w miejscowościach ziem radomskiej i lubelskiej. Szkoły dla chłopców mają być zorganizowane podług typu szkoły w Mieczysławowie. Takie szkoły powstaną w Kijanach (w lubelskiem) i w Zwoleniu (w radomskim).

Podług typu kursów nauczycielskich szkoły zimowe 6-miesięczne będą założone: w Nałęczowie i w Jankowicach (w radomskim). W Zamościu będzie założona szkoła handlowa (kooperatywna, sześciomiesięczna).

Dla dziewcząt powstaną 3 szkoły jednomiesięczne podług programu szkoły nauczycielskiej żeńskiej: w Nałęczowie, w Niezłkowicach (w kieleckim) i w Sandomierzu.

Kowno.

„Kownoer Ztg.” z dnia 7-go sierpnia donosi: „Na zasadzie rozporządzenia naczelnego wodza na wschodzie dochodzi do pism obcojęzycznych, dopuszczonych na obszarze podlegającym zarządowi naczelnego dowództwa na wschodzie, pismo polskie „Kraj” wychodzące w Lesznie (pow. poznański).”

Kraków.

We wtorek przed południem rozpoczęły się w krakowskiej izbie handlowej i przemysłowej obrady konferencji, zwołanej z inicjatywy centrali dla odbudowy kraju celem omówienia programu prac nad uruchomieniem zniszczonego wojną galicyjskiego przemysłu, handlu i rzemiosła.

Kraków coraz dotkliwiej zaczyna odczuwać w ostatnich czasach brak spirytusu denaturowanego, cukru i ziemniaków. Spirytusu brak jest nie tylko do potrzeb gospodarskich, lecz i do leczniczych. Spirytus denaturowany wywożony jest w celach spekulacyjnych do Królestwa Polskiego. To samo prawie, choć z niewielkimi zmianami, dzieje się z cukrem, którego publiczność mimo kart i mimo urzędowo sprawdzanej konsumpcji w sklepach dostać nie może. Co do ziemniaków, to kwestja ta, mimo bardzo małego przywozu na targi tego ziemioprodu, będzie przy pomocy gminy i z ukończeniem żniw uregulowania przedstawia się nie tak rozpaczliwie.

Poznań.

Rada związkowa wydała rozporządzenie, na podstawie którego zaprowadzono kilka zmian w zakresie używania tłuszczów i olejów roślinnych i zwierzęcych dla celów technicznych. Na podstawie praktycznych doświadczeń wiążono do tych zakazanych tłuszczów jeszcze stoninę, tłuszcz wiewprzowy, wółowy i owczy.

Rozporządzeniem Rady związkowej przedłużono czas urzędowania lawników przy sądach kupieckich i rzemieślniczych, o ile jego termin upływa przed 31 grudnia 1917 roku, aż do tegoż dnia. Uczy-

Jedyną dziennikarską wzmiankę o zamordowaniu Miniszewskiego zamieścił „Dziennik Powszechny” z dnia 2 maja 1863 roku i podał ją pod owym ostatnim pośmiertnym już artykułem Miniszewskiego „Rewolucjonisci i patryjusz w narodzie”. Notatka wydrukowana petitem brzmi:

„Autor niniejszego artykułu dzisiaj rano przez niewiadomego skrytobójcę zamordowany został”.

Mieszkał Miniszewski wówczas — pisze Kraushar — przy ulicy Rymarskiej po I. 8, w domu dawniej Aszera, gdzie mieszkał się w oficynie szkoła powiatowa. Mówią, że z powodu artykułu „Interesy rewolucji i narodowości” już na kilka tygodni przedtem otrzymał Miniszewski wyrok śmierci, wskutek czego był przez policję strzeżony, sam zaś nosił w kieszeni rewolwer, a w ręku zawsze grubą łaskę. W dniu 2 maja, gdy się ukazał na balkonie o godz. 8 r. otrzymał od nieznanego sprawcy, czy też sprawców trzykrotne pchnięcie sztylblem w szyję, pierś i serce i padł bez tchu. Pozostawił żonę, dzieci i siostrę bez żadnych środków utrzymania.

Pogrzeb ofiary odbył się w cichociźnie nazajutrz o godz. 5 rano w asystencji trzech księży, siostry i kilku policjantów. Żona, złożona obłożną chorobą, konduktowi nie towarzyszyła. Margrabia wyznaczył jej zapomogę jednorazową w kwocie tysiąca rubli i pensję dożywotnią. Zrazu wdowa zapomogi tej przyjąć nie chciała, lecz potem przyjęła. Kto był mordercą, do dziś pozostaje tajemnicą.

Historyk powstania, Agatol Giller, twierdzi, że zamach na życie Miniszewskiego spełniony został bez wiedzy ówczesnego Rządu Narodowego i że był dziełem organizacji niższych rewolucyjnych czynników, które w tej sprawie na własną działają rękę.

W. Pr.

afosę to ze względu na nieobecność wielkiej liczby wyborców.

Ze względu na wielki brak miechów (worków) i innych stosowanych przyborów, czynione są obecnie próby wysytki mąki, osucia i t. p. wyrobów młynarskich w formie prasowanej. Próby prasowania mąki i osucia prawdopodobnie uwięzione będą pomyslnym skutkiem. Opakowanie dla prasowanej mąki i osucia byłoby wówczas z papieru.

Falszywe pięciomarkówki srebrne zjawiały się znów w obiegu w Poznaniu. Mają one wizerunek Wilhelma I, datę 1876 i znak mennicy C. Falsyfikaty są dobrze naśladowane.

W Ruścu, Wapnie i Damasławku wicher, podobny do orkanu, pozabierał z pola stojące w snopach żyto i pozanosił dość daleko. Na szosach i drogach wicher połamał wiele drzew. Uszkodził też dużo domów (zwłaszcza dachy) i obalił sporą liczbę szop drewnianych i innych budynków lżejszych.

Więści z Rosji.

Pożary w rosyjskich fabrykach amunicji.

Sztokholmski korespondent „Lokal-anzeigera” dowiaduje się, że pożary w rosyjskich fabrykach amunicji coraz bardziej się rozszerzają. Świeżo znów jednego tylko dnia, 17 fabryk padło pastwą płomieni. W jednym ze składów było amunicji za przeszło 2 miliony rubli. Cały ten zapas z okropnym hukiem wyleciał w powietrze.

Powody zmian ministerjalnych.

Z Paryża donoszą: Petersburski korespondent dziennika „Temps” donosi, że z najlepszego źródła dowiedział się co następuje o powodach ostatnich zmian ministerjalnych: Zarówno położenie wojenne, jak i ogólne w Rosji, wymaga więcej niż kiedykolwiek możliwie najściślejszego uzgodnienia wszystkich władz. W tym celu postanowiono główne nici całego rządu oddać w ręce Stuermera, którego zwierzchnictwu podlegać będą nadal wszystkie działy rządu.

Tranzlokacja Kuropatkina.

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi, że głównodowodzący na froncie północnym, generał Kuropatkin, został mianowany generał-gubernatorem Turkiestanu.

Więści z Niemiec.

Odznaczenie Batockiego.

Prezesowi nacelnemu Batockiemu nadał, według doniesienia gazet, fakultet prawniczy uniwersytetu albertyńskiego w Królewcu dnia 7 sierpnia tytuł honorowego doktora praw w uznaniu jego nadzwyczajnych zasług około administracji prowincji wschodnio-pruskiej i ze względu na jego czynność ustawodawczą jako prezydenta Urzędu Żywnościowego.

Przymus oszczędności dla młodzieży.

Naczelna komenda na Marchję w stosowała do prezesów rejencyjnych swego okręgu następujące zawiadomienie:

„Doszło do wiadomości komendy naczelnaj, że udzielonem zostało przez przewodniczących rozmaitych gmin na mocy par. 3 rozporządzenia o przymusie oszczędności pozwolenie, przez które potwierdzona została bezpośrednio przez samego chlebodawcę wypłata całego zarobku lub zwiększonej sumy. Tego rodzaju pozwolenia są wzbronione i nie mają mocy prawnej. Zarządom gmin wolno tylko udzielać pozwolenia na wypłaty oszczędności złożonych w kasach oszczędności”.

Obłożenie aresztem masła.

Z dniem 12 sierpnia zaczynają obowiązywać przepisy z dnia 20 lipca. Według tych przepisów wszystkie masła wyrabiane w mleczarniach obłożone zostaną aresztem dla związków komunalnych.

Zakaz importu tabaki i wyrobów tabaczknych.

Ze względu na znaczne zapasy tabaki, znajdujące się w kraju i w celu przeszkodzenia podwyższeniu cen zakazał kanclerz dowozu surowej tabaki i wyrobów tabaczknych — z wyjątkiem tytoniu do wyrobu papierosów, którą to sprawę specjalnie uregulowano; zakaz importu obowiązuje od 7 sierpnia.

Jednolite karty na mięso.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że wojenny urząd żywnościowy rozważa zaprowadzenie jednolitej karty na mięso na całą Rzeszę niemiecką. Plan ten dojrzał tak dalece, że odnośna uchwała opublikowana zostanie w najbliższym czasie. Według doniesienia „Köln. Zeit.” zaprowadzenie jednolitej karty na mięso nastąpi z d. 2 października r. b. Każda karta obowiązywać będzie na przeciąg 4 dni. Pod miano mięsa podpadać będzie także zwierzyna i drób.

Kącik esperancki.

Czy potrzebny jest język międzynarodowy.

Słabo i niewyraźnie wspomina historia ludzkości o tem, jak zrodziła się i rosła idea jęz. międzynarodowego, jak później przeszła ona z dziedziny marzeń i refleksji w stan pracy i prób: uczeni bowiem różni, jeden niezależnie od drugiego, wysilali się nad stworzeniem jęz. wspólnego, który, jak wiadomo, odwiecznym jest szerzeniem ludzkości. Lecz chociaż w szeregu tych uczonych znajdują się ludzie takiej miary jak: Leibnitz, Descart, Bacon, Pascal i w. i. nie zdołali oni jednak utrzymać się na wysokości powziętego zadania.

Nikłe rezultaty z jednej strony — paląca zaś potrzeba wzajemnego porozumienia się z drugiej — opóźniły aż o lat 200 ostateczne rozwiązanie kwestji języka międzynarodowego. I oto w roku 1887, zda się na ciemnym horyzoncie życia międzynarodowego wytrysła jasnca gwiazda nadziei, kryjąca się pod nazwą Esperanto. Zdarła została ostatnia zasłona rozdzielająca narody.

Utworzyła się piękna harmonja: kolejno, pocztą, telegrafy, samochody, aeroplany — znalazły swe uzupełnienie w Esperancie; wszystkie bowiem te wynalazki dążą do zbliżenia narodów na gruncie przeszerzenia Esperanto zaś na gruncie intelektualnym. Jedno z drugim tworzy nieodłączną całość i jeżeli odmówimy życia Esperantu, musimy wyrzucić się wszelkich zwycięstw na polu techniki nowoczesnej.

W istocie: cóż zrobi lotnik niemiecki, zmuszony do wylądowania we Francji? Przecież nie kazano mu się uczyć francuskiego, jutro angielskiego, a potem włoskiego — pamięć ludzka ma swoje granice, a czas i pieniądze też coś znaczą! Cóż zrobi kupiec, którego interesy powołują w kraje obce? Czem kartkę zapisze gdy nie zna języka potrzebnego? Cóż zrobi podróżny (uczony lub turysta) wobec braku środka porozumiewawczego? Cóż zrobi autor, szukający dla swego dzieła uznania świata?

We wszystkich tych i w całym szeregu innych wypadków Esperanto nieocenione oddaje usługi. Wiedzą o tem ci, których rodzaj zajęcia lub dążenia sięgają po za granice kraju ojczystego!

A zatem niech każdy, komu dobro ogółu, a własne w szczególności leży na sercu, każdy, kto chce zrywać owoce ze wspólnego drzewa szczęścia ludzkości, niech poczyna się do obowiązku zapoznania się z tym genialnym tworem XIX wieku, a tych kilka godzin, potrzebnych na naukę Esperanta poświęć mu się ostatecznie!

Jozet.

Ordynacja rowerowa.

§ 1.

Do użytkowania roweru potrzebną jest karta na rower.

Kartę na rower wystawia naczelnik powiatu lub inny urząd przez niego upoważniony.

§ 2.

Karta na rower winna zawierać:

1) nazwisko, zawód i miejsce zamieszkania w (miastach ulicę i numer domu) właściciela, 2) numer pasportu właściciela, 3) numer bieżący, 4) stempel władzy wystawiającej i podpis.

Po upływie roku, licząc od czasu wystawienia, potrzebną jest nowa karta na rower. Na mocy rozporządzenia naczelnika powiatu może być karta na rower w każdej chwili odebrana. Zarządzenie takie nie może być kwestjonowane.

§ 3.

Za wystawienie lub odnowienie karty na rower, winna być złożoną opłata 1 M. Opłata ta wpływa do komunalnej kasy powiatowej.

W poszczególnych wypadkach może nastąpić zwolnienie od opłaty całkowicie lub częściowo.

§ 4.

Postanowienia, dotyczące ruchu osobowego z d. 10. 9. 1915 (Dziennik rozporządzeń dla Jenerał-Gubernatorstwa Nr. 2) w połączeniu z dodatkowym rozporządzeniem z dnia 28-go maja 1916, podług których do jazdy na rowerze poza obręb powiatu potrzebną jest osobna przepustka, zostaje nie naruszona.

O ile niektóre powiaty na mocy istniejących rozporządzeń połączone w jeden powiat, uważa się je za jeden powiat.

§ 5.

Każdy rower winien być zaopatrzony w dzwonek czystobrzmiący i hamulec.

§ 6.

Wykroczenia przeciw postanowieniom §§ 1 — 5 karane będą grzywną do 100

M., w razie niezamieszkania, stosownym aresztem.

§ 7.

Ordynacja niniejsza nie ma zastosowania do osób wojskowych i urzędników, lub innych osób zatrudnionych w administracji niemieckiej, którzy jako tacy legitymują się swym mundurem, albo też mają przy sobie świadectwo swych władz.

§ 8.

Wszystkie dotychczasowe przepisy dotyczące jazdy na rowerze o ile są w sprzeczności z niniejszą ordynacją, zostają zniesione.

Naczelnicy powiatowi względem jazdy na rowerach w miastach mogą wydać dalej idące rozporządzenia w drodze ordynacji powiatowo policyjnej.

Warszawa, dnia 1 lipca 1916 r.

General-Gubernator
pdp. von Beseler.

Karty cyklistowskie, ważne dla obwo-
du łódzkiego zarządu Prezydium Policji,
wystawiane będą dla mieszkańców miasta
Łodzi i łódzkiego powiatu ziemskiego w
wydziale ziemskiego paszportowym Prezy-
dium Policji a dla powiatów Brzezinińskiego
i Łaskiego w odnośnych urzędach powiatow-
wych.

Karty cyklistowskie będą wydawane tyl-
ko takim osobom, które sawodowo zmuszo-
ne są posługiwać się rowerami nie zaś oco-
bom, które tylko dla przyjemności chcą jeź-
dzić na rowerze.

Rowerów nie wolno zaopatrywać w
tabki samochodowe.

Łódź, dnia 2-go sierpnia 1916 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Rozporządzenie policyjne.

W porozumieniu z panem gubernatorem wojennym wydaję niniejsze dla
łódzkiego obwo-
du Prezydium Policji na-
stępujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Zakazany jest wywóz żołądków cie-
lęcych z łódzkiego obwo-
du Prezydium Po-
licji.

§ 2.

Przekroczenia niniejszego rozporzą-
dzenia karane będą grzywną do 5000 ru-
bli albo więzieniem lub aresztem do 6
miesięcy.

§ 3.

Niniejsze rozporządzenie otrzymuje
moc obowiązującą natychmiast.

Łódź, d. 9 sierpnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Obwieszczenie.

Zwraca się ludności uwagę, że bez
przyzwolenia Oddziału Wojskowego, któ-
remu poruczone zostały sprawy mogił, nie
wolno zaopatrywać napisami, krzyżów na
mogiłach poległych bojowników ani też
zamieniać krzyżów starych, na nowe!

Za wykroczenie grozi kara na zasa-
dzie § 554 rosyjskiego kodeksu karnego.

Fotografowanie mogił wojowników i
cmentarzy wojskowych dozwolone jest tyl-
ko za zezwoleniem gubernatora wojenne-
go i odnośnej komisji.

Łódź, dnia 3 sierpnia 1916 roku.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Obwieszczenie.

Młynarze Górecki i Franke z Dzie-
rzonny, gm. Łuźmierz, skazani zostali po
100 rb. kary każdy i na zamknięcie ich
młynów, ponieważ mieli zboże bez kart
na mielenie.

Jeszcze raz zwracam uwagę wszyst-
kim młynarzom na obowiązek stosowania
się do rozporządzenia policyjnego z dnia
14 lipca 1916 r.

Łódź, d. 7 sierpnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Obwieszczenie.

Gospodarz Antoni Swit z Magnusów
został wybrany i zatwierdzony na sołtysa
we wsi Magnusy, gm. Wodzierady, pow.
Łaskiego.

Łódź, d. 1 sierpnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.